

Władysław Adamski

Krzysztof Jasiewicz

**DYNAMIKA POSTAW KONTESTACYJNYCH:
POSTRZEGANIE KONFLIKTÓW, ZAUFANIE DO INSTYTUCJI
I STOSUNEK DO PLURALIZMU W LATACH 1984 I 1988**

Czy znając wyniki niniejszych badań można było przewidzieć wydarzenia z kwietnia-maja, a następnie sierpnia 1988 roku? Czy można było wskazać termin ponownej eksplozji otwartego konfliktu, określić jego przebieg, zakończenie i ponowny wybuch po trzech miesiącach pozornego spokoju? Czy można było podać lokalizację miejsc, w których za każdym razem dochodziło do strajków? Jakakolwiek próba odpowiedzi na te i podobne pytania nieuchronnie obarczona być musi grzechem prezentyzmu.

Wiemy, co się wydarzyło i przygotowując raport na podstawie danych empirycznych z przełomu 1987 i 1988 roku, siłą rzeczy poszukujemy w nich również znaków zapowiadających późniejsze wydarzenia. Fakt, iż pracę nad wynikami badań obecnych prowadzić nam wypadło pod presją upływu czasu, który przyniósł nowe i doniosłe doświadczenia w ewolucji polskiego konfliktu, jest bez wątpienia darem i przywilejem, a także i obciążeniem dla autorów. Rzadko bowiem wydarzenia,

nawet przewidywane, ale zaskakujące w czasie i swych przejawach, wykazują tak spektakularny i bezpośredni związek z tematyką badania i materiałą życia społecznego.

Powtórzenie w badaniach z 1988 r. podstawowych pytań zachęca przede wszystkim do podjęcia próby analizy dynamiki pewnych aspektów świadomości społecznej Polaków w okresie po uchyleniu stanu wojennego. Postaramy się wydobyc to, co w obserwowanych symptomach postaw politycznych wskazywało na możliwość wybuchu otwartego konfliktu, a także to, co przemawiało za jego dynamiką i zróżnicowaniem usytuowania w przestrzeni społecznej. Skoncentrujemy się zwłaszcza na tym, jak wpływowo grupy społeczne postrzegają zjawisko konfliktu w wymiarze ogólnonarodowym. Jaką przypisują mu strukturę, jak definiują głównych aktorów konfliktu w układzie społecznym, instytucjonalnym, personalnym. Preferencje społeczne wobec głównych wymiarów konfliktu postaramy się rozpatrywać również jako przejaw orientacji kontestacyjnych w społeczeństwie polskim.

1. Struktura postrzeganego konfliktu

Do badań "Polacy '84" przystąpiliśmy z hipotezą roboczą, która głosiła, iż wbrew uporczywej akcji propagandowej władzy:

- konflikt społeczny w Polsce lat osiemdziesiątych nie wygasł wraz z ogłoszeniem (a potem odwołaniem) stanu wojennego, lecz przeciwnie, trwa nadal, choć odmienne są formy, w jakich się przejawia;

- konflikt przebiega pomiędzy "władzą" (instytucje ładu monocentrycznego) a większością politycznie świadomego "społeczeństwa", które w obecnym systemie nie znajduje możliwości realizacji swych aspiracji do podmiotowości społecznej. Konflikt ma zatem charakter par excellence polityczny i jako taki jest postrzegany. Dane zgromadzone w roku 1984 potwierdziły te hipotezy. Potwierdzają je również wyniki z 1988 roku. Porównanie danych z obydwu badań zawierają tabele 1 i 2.

Tab. 1. Postrzeganie konfliktu społecznego w Polsce (w %) 1984 r. (N=1911) i 1988 r. (N=2349).

Pytanie: "Wiele się mówi i pisze o konflikcie społecznym w Polsce. Czy uważa P., że taki konflikt istnieje rzeczywiście?"	Rok	
	1984	1988
Tak	56,7	48,4
Nie	18,1	14,9
Nie mam zdania	25,1	36,4
Brak danych	0,1	0,3

Ponieważ w każdym z badań odsetek respondentów, którzy w sprawie konfliktu "nie mają zdania" jest bardzo wysoki, uwagę skupimy na stosunku odpowiedzi potwierdzających istnienie konfliktu do odpowiedzi konflikt negujących. Mimo pewnego spadku wielkości populacji, dostrzegającej zarówno obecność jak i nieobecność sytuacji konfliktowej, stosunek ten w 1984 r. był taki sam jak w 1988 roku i wynosił 3:1 na korzyść postrzegających konflikt. Rozwój sytuacji politycznej i ekonomicznej w drugiej połowie lat osiemdziesiątych nie przyniósł więc w społecznym odbiorze ani złagodzenia,

ani tym bardziej wygaszenia konfliktu.

Podobnie jak w 1984 r. również i w 1988 r. najsilniej postrzegają obecność konfliktu w społeczeństwie polskim osoby z wyższym od średniego poziomem wykształcenia ($r = 0,165$) oraz członkowie zdelegalizowanej "Solidarności" ($r = 0,142$). Równocześnie utrzymuje się wyraźnie przewaga mężczyzn nad kobietami w postrzeganiu sytuacji konfliktu ($r = 0,143$). W porównywanym okresie zaznaczyła się również tendencja do większego uwrażliwienia na istnienie konfliktu przedstawicieli młodego pokolenia.

Postrzeganie konfliktu pozostaje w statystycznie istotnej zależności od preferencji Polaków wobec pożądanej władzy, jak też - szczególnie - od stosunku do akcji protestu społecznego i możliwości stosowania wobec nich represji. Dostrzegający istnienie konfliktu relatywnie częściej niż pozostali wypowiadają się za tym, aby władza w Polsce była demokratycznie wyłaniana i pozostawała pod skuteczną kontrolą społeczną ($r = 0,119$). Osoby dostrzegające konflikt wykazują równocześnie częściej niż inne negatywny stosunek do popierania polityki partii i rządu jako wartości ważnej dla dobra ojczyzny ($r = -0,136$). Świadomość występowania konfliktu sprzyja wyraźnie postawom jawnie kontestacyjnym. Znajduje to wyraz najbardziej dosadny w jej współzależności z aprobatą dla prawa do strajków ($r = 0,147$), bojkotu decyzji rządowych ($r = 0,140$) oraz do stosowania oporu wobec sił porządkowych, represjonujących akcje społecznego protestu ($r = 0,137$).

Powołane wyniki dają podstawą do stwierdzenia, iż u progu 1988 r. świadomość konfliktu w społeczeństwie polskim była wciąż powszechna (gdyż obejmowała blisko połowę całej

populacji), wykazując nieznaczne tylko tendencje do wygasania z upływem czasu. Zjawisko to zyskuje jednak na znaczeniu, ponieważ relatywnie częściej dotyczy tej części społeczeństwa, która jest bardziej wykształcona, obdarzona ponadprzeciętnym prestiżem społecznym, jak również zajmuje na ogół wyróżnione pozycje społeczno-zawodowe.

Tab. 2. Struktura konfliktu według odpowiedzi na pytanie otwarte, 1984 r. (N=913) i 1988 r. (N=1137).

Strony konfliktu	Procent udzielających danej odpowiedzi w całej próbie		Procent udzielających danej odpowiedzi wśród osób, których pytanie dotyczyło	
	1984	1988	1984	1988
Władza (rząd) - społeczeństwo (naród, ludzie)	24,8	22,4	43,8	46,3
Miasto (robotnicy) - wieś (rolnicy)	6,9	0,7	12,1	1,5
Władza (rząd) - "Solidarność" (opozycja, podziemie)	5,2	2,9	9,2	6,1
Partyjni - bezpartyjni (społeczeństwo, naród, ludzie)	3,3	2,0	5,8	4,0
Władza (rząd) - robotnicy	3,1	2,6	5,5	5,6
Biedni - bogaci	-	5,9	-	12,3

Uwaga: w tabeli uwzględniono tylko te charakterystyki konfliktu, które przynajmniej w jednym z badań uzyskały ponad 3% ogółu wypowiedzi.

W jaki sposób Polacy, dostrzegający istnienie konfliktu, definiują tę sytuację? Materiału wyjściowego do rozważania tego problemu dostarczają wyniki zamieszczone w tabeli 2. Zarówno dla roku 1984, jak i dla 1988, pochodzą one z odpowiedzi na otwarte pytanie. Do tych respondentów, którzy dostrzegali istnienie konfliktu zwracaliśmy się z dodat-

cowym pytaniem: "Jeśli tak, to kto z kim jest w konflikcie?". Uzyskane tą drogą wyobrażenia o strukturze konfliktu wskazują niezmiennie, iż jej osią jest podział dychotomiczny. "Władza" i "rząd" są postrzegane w opozycji do "społeczeństwa", "narodu" lub "zwykłych ludzi". Taka wizja stanowi podstawę konfliktu dla zdecydowanej większości Polaków, którzy konflikt dostrzegają i potrafią go zdefiniować. Tak było w 1984 r. i tak jest w 1988 r. Drobne zmiany, jakie wystąpiły w okresie czterech lat w sposobie definiowania konfliktu, informują wprawdzie o lekkim spadku odsetka tych osób, które konflikt dostrzegają, ale równocześnie wzrosła częstotliwość werbalizacji tego zjawiska jako przeciwieństwa interesów pomiędzy rządzącymi i rządzonymi.

O ile na istnienie konfliktu, ujmowanego w kategoriach "my" i "oni", wskazuje prawie połowa respondentów, dostrzegających obecność sytuacji konfliktowej, to nie mieszczące się w tym schemacie sposoby rozumienia konfliktu skupiają niewielkie frakcje tej zbiorowości. Wśród tych konfliktów "mniejszościowych", w 1984 r. na wyróżnienie zasługiwało postrzeganie różnic pomiędzy ludnością "miast" i "ludnością wsi", bądź pomiędzy "chłopami" i ludnością "robotniczą" lub "pracowniczą". Jednakże po czterech latach ta linia podziału znikła niemal zupełnie. Natomiast pojawił się w znaczących rozmiarach nowy, bardziej ostry w klasowym i ideologicznym ujęciu - konflikt pomiędzy ludźmi "biednymi" i "bogatymi". Wydaje się, iż zmiany te pozostają w związku z trwałością kryzysu ekonomicznego i towarzyszących mu procesów rozwarstwienia dochodowego i majątkowego (por. rozdz. E. Wnuk-Lipińskiego). Pozostałe konflikty spontanicznie werbalizowane

przeciwstawiają władzę zdelegalizowanej "Solidarności" lub opozycję - rządowi bądź też członków partii - bezpartyjnym oraz robotników - władzy (rządowi). Częstość postrzegania takich konfliktów nie uległa istotnym zmianom pomiędzy 1984 a 1988 rokiem.

Zarówno niekwestionowana nadrzędność społecznej percepcji konfliktu jako dychotomii: władza - społeczeństwo, jak również i większość charakterystyk pozostałych konfliktów świadczą jednoznacznie o politycznym charakterze rozpatrywanego zjawiska. W dalszych analizach odwołamy się zatem najpierw do konfliktorodnych zróżnicowań w postawach politycznych mierzonych stopniem zaufania do wybranych instytucji i osobistości życia publicznego.

2. Zaufanie do instytucji i osobistości życia publicznego jako przejaw orientacji kontestacyjnych

W badaniu "Polacy '88" powtórzone zostały pytania sondujące poziom zaufania społecznego do instytucji i osobistości. Pytania były skategoryzowane i zawierały możliwości wyboru jednego z czterech poziomów zaufania od: "zdecydowanie tak" do "zdecydowanie nie" oraz rubrykę dla nie mających wyrobionego zdania ("trudno powiedzieć"); zaś w odniesieniu do "osobistości życia publicznego", dodatkową możliwość odpowiedzi: "nie wiem, kto to jest". Uzyskane wyniki, w ujęciu porównawczym dla lat 1984 i 1988, zamieszczone zostały w tabelach i szeregowanie według wielkości zdecydowanego zaufania w 1988 r.

Analizę dynamiki zaufania społecznego w latach 1984-1988 przeprowadzimy łącznie dla instytucji i osobistości, grupując je w następujący sposób:

- Kościół i jego dostojnicy (papież i prymas);
- instytucje i osobistości ładu monocentrycznego;
- "Solidarność" i jej przywódcy.

Dostojnicy Kościoła i Kościół jako instytucja są nieodmiennie obdarzani zdecydowanie wyższym zaufaniem niż osobistości i instytucje świeckie. W stopniu najwyższym odnosi się to do osoby Jana Pawła II, któremu bez ograniczeń ufa 9 na 10 Polaków, zaś niezdecydowanie lub brak zaufania deklaruje zaledwie co setny. Zaufanie, jakim darzy społeczeństwo polskie swego rodaka, głowę Kościoła Katolickiego, jest więc na tyle pełne i stabilne, iż nie sposób dopatrywać się w nim znaczących właściwości konfliktotwórczych. Takiej możliwości nie można jednak wykluczyć w przypadku prymasa Glempa, jak również instytucji Kościoła Katolickiego w Polsce. Kredyt zaufania przyznawany prymasowi i Kościołowi jest nie tylko bardziej umiarkowany, ale równocześnie podlega dość znaczącym fluktuacjom w czasie. Funkcją owej zmienności jest fakt, że o ile w 1984 r. Kościołowi przyznawano więcej zaufania niż osobie prymasa, to w 1988 r. odwrotnie. Prymas zyskał, zwłaszcza wśród wyrażających zdecydowane zaufanie, natomiast Kościół zanotował tutaj pewne straty.

Interesujące zmiany zachodzą w poziomie zaufania do "Solidarności" i jej przywódców. W 1984 r. wyraźna większość badanych odmówiła "Solidarności" swego zaufania. Podobnie jest i w 1988 roku, jednak tym razem więcej badanych udzieliło "Solidarności" swego zaufania a zarazem mniej tego zau-

fania odmówiło. Zmiany dokonały się głównie poprzez znaczny spadek odsetka osób zdecydowanie odmawiających zaufania "Solidarności" (z 34,3 do 19,1%), oraz równie spektakularny wzrost odpowiedzi "raczej tak" (z 7,0 do 19,4%). Być może na zmiany te częściowo wpłynęło odmienne sformułowanie pytania: w 1988 roku, wobec zaprzestania działalności podziemnej przez przywódców "Solidarności" pytanie o "podziemną Solidarność" nie miało po prostu sensu. Sformułowanie "w podziemiu" zastąpiono więc słowem "zdelegalizowana". "Zdelegalizowana" to jednak niekoniecznie "działająca nielegalnie" (co implikował zwrot "w podziemiu"). "Zdelegalizowana" może znaczyć "oczekująca na re-legalizację" ("dormant"), bądź też: "zdelegalizowana jako instytucja, ale żywa jako idea".

Interpretacja wzrostu zaufania do "Solidarności" znajdująca wyraz głównie w zmniejszeniu się udziału odpowiedzi wskazujących na "brak zaufania", może mieć jedynie charakter hipotetyczny. Hipotezą zaś najbardziej prawdopodobną wydaje się, iż respondenci mieli na myśli nie tyle znane im nielegalne struktury, co przede wszystkim "Solidarność" jako wzór organizacji, po której można oczekiwać artykulacji i skutecznej obrony interesów pracowniczych i obywatelskich. W tym sensie uzyskane wyniki można traktować jako wzrost nastrojów "pro-solidarnościowych". Za taką interpretacją przemawia zarówno wciąż słaby poziom wiarygodności nowych związków zawodowych, jak też duża popularność idei pluralizmu związkowego (por. L. Kolarska-Bobińska i A. Rychard).

Na tle rosnącego uznania dla "Solidarności" jako instytucji zwraca uwagę spadek zaufania do jej przywódców. W przypadku Lecha Wałęsy jest to spadek wyraźny, choć następu-

Tab. 3. Zaufanie do instytucji życia publicznego, 1984 r. (N=1911) i 1988 r. (N=2349) (w %*).

Instytucja	Rok	Zdecydowanie tak	Raczej tak	Raczej nie	Zdecydowanie nie	Trudno powiedzieć
Kościół	1984	45,9	36,5	5,4	2,3	9,9
	1988	43,3	44,8	5,1	1,4	5,4
Sejm	1984	25,4	35,1	16,2	8,7	14,4
	1988	26,2	46,8	11,5	4,0	11,5
Wojsko	1984	27,8	37,6	11,0	8,1	15,5
	1988	24,2	47,6	12,1	4,7	11,4
Rada Państwa	1988	19,3	44,5	10,0	5,2	21,0
Rząd	1984	18,3	33,5	20,8	10,6	16,8
	1988	15,8	44,7	19,5	6,0	14,0
Sady	1984	14,7	35,4	18,7	14,0	17,5
	1988	13,4	48,7	17,1	6,4	14,4
Prokuratura	1984	12,9	31,7	17,8	17,1	20,5
	1988	12,3	42,8	18,7	7,1	19,1
Inspekcja Robotniczo - Chłopska	1984	11,9	33,5	14,6	7,8	32,2
Telewizja	1984	7,4	19,8	22,2	33,6	17,0
	1988	10,0	38,9	25,4	11,0	14,7

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza	1984	14,4	22,6	22,0	20,9	20,1
	1988	10,0	27,5	26,5	17,3	18,7
Milicja Obywatelska	1984	10,4	22,8	20,3	27,1	19,4
	1988	9,1	29,5	26,6	17,3	17,5
Zjednoczone Stronnictwo Ludowe	1984	12,6	31,8	10,4	8,5	36,7
	1988	8,8	35,5	11,3	5,2	40,0
Patriotyczny Ruch Odro- dzenia Narodowego	1984	9,0	24,4	17,6	15,8	33,2
	1988	7,6	33,0	20,3	8,9	30,2
Rady Narodowe	1984	12,5	30,9	17,3	13,1	26,2
	1988	6,9	41,3	17,5	6,5	27,8
Stronnictwo Demokratycz- ne	1984	10,4	29,9	10,7	8,5	40,5
	1988	6,8	33,2	11,9	4,8	43,3
Związki zawodowe 1984:OPZZ, 1988:nowe	1984	8,5	15,1	17,4	18,7	40,3
	1988	6,6	27,5	24,3	9,9	31,7
Solidarność 1984:"w podziemiu" 1988:"zdelegalizowana"	1984	5,7	7,0	23,2	34,3	29,8
	1988	5,6	19,4	24,2	19,1	31,7

* Do rubryki "trudno powiedzieć" włączono "brak odpowiedzi" (w wielkości od 0,3 do 0,7%).

Tab. 4. Zaufanie do osobistości życia publicznego,
1984 r. (N=1911) i 1988 r. (N=2349) (w %).

Osoba	Rok	Zdecydo- wanie tak	Raczej tak
Papież Jan Paweł II	1984	89,3	8,1
	1988	89,4	8,6
Prymas Glemp	1984	39,2	42,0
	1988	45,0	42,8
Generał Jaruzelski	1984	22,3	32,0
	1988	27,3	40,6
Lech Wałęsa	1984	17,2	23,5
	1988	10,2	23,8
Zbigniew Messner	1988	8,6	37,8
Jan Dobraczyński	1984	7,5	22,0
	1988	8,1	31,7
Mieczysław Rakowski	1984	6,6	21,5
	1988	4,8	21,0
Roman Malinowski	1988	4,6	26,6
Alfred Miodowicz	1988	4,3	21,5
Jerzy Urban	1988	3,9	17,2
Kazimierz Barcikowski	1988	3,6	25,6
Zbigniew Bujak	1984	6,1	7,7
	1988	3,1	11,2
Witold Młynczak	1988	2,7	15,7

Raczej nie	Zdecydo- wanie nie	Trudno powie- dzieć	Nie wiem kto to jest
0,7	0,3	1,5	0,1
0,6	0,3	1,1	0,0
5,3	1,7	10,8	1,0
5,0	0,8	5,7	0,7
14,5	13,7	17,1	0,4
13,3	7,0	11,1	0,7
17,7	17,2	23,5	0,9
22,1	19,1	21,3	3,5
14,0	7,4	22,9	9,3
12,6	13,2	19,3	25,4
14,3	8,9	18,1	18,9
20,7	18,0	19,4	14,8
14,6	23,5	20,1	16,0
16,5	6,2	24,8	21,3
16,8	12,9	22,5	22,0
24,5	37,8	15,1	1,5
16,2	11,9	25,2	17,5
17,5	29,2	21,5	18,0
17,9	21,8	23,9	21,9
13,1	7,0	19,9	41,6

jący z dość wysokiego poziomu w 1984 r., zaś w przypadku Zbigniewa Bujaka - ogólnie lekki wzrost, ale z poziomu bardzo niskiego. Jeśli więc mamy istotnie do czynienia z różnymi tendencjami w przydziale zaufania dla organizacji i jej przywódców, to świadczyć to może o kryzysie ukształtowanych w latach 1980-84 autorytetów w ruchu solidarnościowym. Prawidłowość ta daje o sobie znać również przy porównaniu wskaźników wiarygodności nowych związków zawodowych i ich przywódcy w osobie przewodniczącego OPZZ, Alfreda Miodowicza. Z tą różnicą, że tutaj problem polega nie na utracie kapitału zaufania, lecz niemożności pozyskania go na minimalnym poziomie.

Spójrzmy obecnie na zmiany w poziomie zaufania do osobistości i instytucji reprezentujących to, co - za Stanisławem Ossowskim - określamy umownie mianem "ładu monocentrycznego" (instytucje oficjalnego systemu sprawowania władzy i związane z nim osoby). Przede wszystkim uderza wspólna dla wszystkich ocenianych osób i instytucji tendencja zmian w okresie 1984-88. Przedstawić można je jak następuje:

1. Pomiedzy 1984 a 1988 rokiem utrzymuje się, przy pewnej tendencji spadkowej, niechęć Polaków do ferowania ocen politycznych, co znajduje wyraz w wyborze odpowiedzi "trudno powiedzieć". Tendencja ta ma ogólny charakter - przejawia się bowiem nie tylko w przypadku pytań o zaufanie. Jej nasilenie notujemy w okresie po wprowadzeniu stanu wojennego. Wydaje się, iż osoby konsekwentnie poszukujące schronienia w rubryce "trudno powiedzieć", albo nie mają skryształizowanych poglądów politycznych, albo unikają wyrażania tych poglądów. Na ich określenie zapożyczyliśmy termin "milcząca mniej-

szość".

Odpowiedzi "trudno powiedzieć" utrzymują się w 1988 r. nadal na dość wysokim poziomie. W odniesieniu do takich instytucji jak PRON, nowe związki zawodowe, IRCh, SD, ZSL oraz (łącznie z odpowiedziami "nie wiem, kto to jest") takich osobistości jak Jan Dobraczyński, Alfred Miodowicz, Roman Malinowski, Tadeusz Młynczak, Kazimierz Barcikowski. Milcząca mniejszość obejmuje w tych przypadkach od 30 do 40 a nawet 50% całej badanej populacji. Mamy więc podstawę, aby wyostrzyć wnioski sformułowane w tej sprawie w 1984 r. Otóż partie sojusznicze PZPR, a więc SD i ZSL w świadomości społecznej lokuja się na marginesie systemu politycznego. Natomiast instytucje, które pojawiły się w latach osiemdziesiątych - PRON, IRCh, nowe związki zawodowe - nie zdołały wyrobić sobie wyraźnego profilu ani dla siebie, ani dla swych przywódców. Jeśli przyjąć, że powołano je, aby uzyskać mobilizację poparcia społecznego dla panującego ładu politycznego, to należy uznać, że przedsięwzięcie to zakończyło się porażką.

2. Pomiedzy rokiem 1984 i 1988 nastąpił powszechny wzrost liczby odpowiedzi oznaczających słabą akceptację i umiarkowane zaufanie. Odnosi się bardziej do instytucji niż osobistości życia publicznego. Przyrosty w tej kategorii z trudnością jednak rekompensują spadek w kategorii zdecydowanej akceptacji: odsetki odpowiedzi "zdecydowanie zasługuje na zaufanie" są w przypadku osobistości i instytucji ładu monocentrycznego (z wyjątkiem Sejmu i telewizji) wyraźnie niższe niż w 1984 (z wyjątkiem W. Jaruzelskiego i J. Dobraczyńskiego).

3. Na przeciwnym biegunie zachodzi - choć z mniejszą intensywnością - odwrotne zjawisko: odpowiedzi wyrażających zdecydowaną negację - brak zaufania do instytucji i osobistości ładu monocentrycznego jest w 1988 mniej niż było w 1984.

Z wyjątkiem osoby papieża, zaufanie, a raczej brak zaufania społeczeństwa do każdej z omawianych instytucji i osobistości może być rozpatrywane jako wskaźnik orientacji kontestacyjnych (tabela 5).

Korelacje pomiędzy wiarygodnością instytucji i osób a poparciem dla akcji protestu społecznego występują najwyraźniej z jednej strony w odniesieniu do PZPR i rządu oraz - rzecz paradoksalna - PRON, który został przecież powołany jako instytucja do mediacji zwaśnionych stron, a z drugiej - do zdelegalizowanej "Solidarności". Jednak w pierwszym przypadku jest to współzależność negatywna, zaś w drugim - pozytywna. Odmowa zaufania do kluczowych instytucji systemu jest jednak, jeśli spojrzeć na nią przez pryzmat orientacji kontestacyjnych, znacznie wyższa niż odmowa zaufania do czołowej osobistości tego systemu. Odwrotny kierunek zależności wykazuje poparcie dla zdelegalizowanej "Solidarności" i jej przywódcy.

Jak widać zatem, związki, w jakich pozostają kontestacyjne preferencje społeczeństwa oraz zaufanie do instytucji i osobistości życia publicznego, wyróżniają zdelegalizowaną "Solidarność" (obojętne czy postrzegana jako realna siła czy też jako mit lub ideał) jako stronę konfliktu z PZPR i rządem, jak też pozostałymi instytucjami systemu, z PRON i nowymi związkami zawodowymi na czele. W tym wymiarze kon-

Tab. 5. Współzależność zaufania do osób i instytucji życia publicznego i orientacje kontestacyjne, 1988 r. (r Pearsona).

Osoby i instytucje	Orientacje kontestacyjne (poparcie dla prawa do akcji protestu)					
	Podpisy	Bojkot	Demonstracja	Strajki 1988	Okupacja budynków	Opór wobec MO
Jaruzelski	-0.190	-0.337	-0.290	-0.339	-0.292	-0.285
Dobraczyński	-0.094	-0.121	-0.086	-0.107	-0.111	-0.065
Glemp	-0.006	0.023	0.003	-0.010	-0.017	-0.009
Wałęsa	0.063	0.170	0.204	0.181	0.163	0.198
PZPR	-0.302	-0.450	-0.359	-0.397	-0.408	-0.337
Rząd	-0.268	-0.434	-0.376	-0.423	-0.395	-0.360
Nowe związki	-0.265	-0.312	-0.240	-0.310	-0.261	-0.243
PRON	-0.162	-0.348	-0.314	-0.354	-0.305	-0.318
MO	-0.270	-0.401	-0.335	-0.367	-0.375	-0.369
Solidarność (zdelegalizowana)	0.203	0.420	0.358	0.387	0.343	0.387
Kościół	0.010	0.003	0.024	0.016	0.001	0.016

fliktu ani Kościół, ani prymas nie są postrzegani jako jego strona (świadczy o tym brak istotnych korelacji pomiędzy rozpatrywanymi zmiennymi; do podobnego wniosku prowadzą również analizy A. Rycharda).

3. Zaufanie do osobistości i instytucji: próba syntezy

Możliwość syntetycznego ujęcia i porównań poziomu zaufania do osobistości i instytucji zarówno pomiędzy nimi, jak i w czasie oferuje zaproponowana tutaj procedura umownie określana mianem współczynnika zaufania. Podstawą do obliczeń współczynnika jest wzór podany w przypisie¹. Uzyskane w wyniku zastosowania tej procedury wartości współczynnika zaufania dla każdej z osobistości i instytucji w badaniach z lat 1984-1988 zawiera tabela 6.

Najbardziej interesująca jest dynamika zmian poziomu zaufania do instytucji i osobistości ładu monocentrycznego. Przede wszystkim uderza tu, że - z wyjątkiem PZPR - zmiany te przebiegają według jednolitego schematu: wszędzie występuje wzrost poziomu zaufania w okresie między 1984 a 1988. Może to oznaczać, iż instytucje te postrzegane są jako elementy zintegrowanego systemu: zmienia się nie deklarowane zaufanie do poszczególnych elementów, ale do systemu - ładu monocentrycznego - jako całości.

Hierarchia poszczególnych instytucji ładu monocentrycznego uległa niewielkim zmianom w czasie. Na jej szczycie lokują się trzy instytucje: Sejm, wojsko i (w 1988 roku) Rada Państwa. Zyskują one zaufanie większości społeczeństwa i pod

Tab. 6. Współczynnik zaufania do Głównego Urzędu Statystycznego i instytucji życia publicznego. 1984 r. (N=1911) i 1988 r. (N=2349).
 Polscy 88: dynamika kształtu czasu wolnego
 Zespół aut.: Władysław Adamski i in. Warszawa 1989

Osoba	Rok		Instytucja	Rok	
	1984	1988		1984	1988
Papież	0.94	0.94	Kościół	0.65	0.65
J. Glemp	0.63	0.69	Wojsko	0.39	0.42
W. Jaruzelski	0.21	0.39	Rada Państwa		0.40
Z. Messner		0.19	Sejm	0.31	0.45
R. Malinowski		0.06	ZSL	0.23	0.25
L. Wałęsa	0.04	-0.09	IRCh		0.20
J. Dobraczyński	-0.02	0.13	Rząd	0.17	0.26
K. Barcikowski		-0.06	SD	0.19	0.22
T. Młynczak		-0.08	Sady	0.11	0.27
A. Miodowicz		-0.11	Rady narodowe	0.08	0.17
M. Rakowski	-0.27	-0.28	Prokuratura	0.03	0.21
J. Urban		-0.45	PRON	-0.05	0.07
Z. Bujak	-0.46	-0.41	PZPR	-0.08	-0.08
			Nowe związki zawodowe	-0.19	-0.02
			Telewizja	-0.33	0.07
			Solidarność (zdel.)	-0.52	-0.23

tym względem wyraźnie odbiegają od pozostałych instytucji. Można przyjąć, że stosunkowo wysoki prestiż społeczny wojska i Sejmu (Rada Państwa wydaje się funkcjonować w świadomości społecznej - zgodnie zresztą z jej konstytucyjną funkcją - jako substytut i emanacja Sejmu) wynika z postrzegania ich jako symboli polskiej państwowości i tożsamości narodowej. Społeczeństwo zdaje się pamiętać, że instytucje te decydowały o losach narodu na wiele stuleci przed ustanowieniem w Polsce ładu monocentrycznego. Obecnie jednak są to instytucje postrzegane raczej w kategoriach symbolicznych niż realno-politycznych. Za taką interpretacją przemawia np. fakt, iż tylko 18,6% Polaków '88 jest przekonanych, że głos posłów w wielu sprawach jest decydujący, natomiast 20,5% uważa, iż posłowie akceptują jedynie decyzje podjęte poza Sejmem, zaś większość badanych bądź nie ma zdania o pracy Sejmu (25,7%) bądź wręcz deklaruje, że nie interesuje ich działalność posłów w Sejmie (34,4%).

Do drugiej grupy należą te instytucje, które obdarzone są zaufaniem nieznacznej tylko większości społeczeństwa. Są to: rząd, sądy, prokuratura, ZSL, SD, rady narodowe, IRCh. Instytucjom tym najwyraźniej brakuje zindywidualizowanego oblicza. Postrzegane są one jako elementy zintegrowanego systemu monocentrycznego: wycofanie zaufania do tego systemu automatycznie powoduje wycofanie zaufania do każdej z tych instytucji.

Wreszcie trzecia grupa - instytucje, dla których wartość współczynnika zaufania oscyluje wokół zera. Są to MO, telewizja, PRON, nowe związki zawodowe i PZPR. Telewizja, którą w roku 1984 Polacy oceniali niżej niż jakkolwiek ins-

tytucje systemu, przesunęła się przed PZPR, MO i nowe związki zawodowe. Być może tłumaczyć to można popularnością "Tele-expressu" czy "Panoramy dnia". Zmiany w sposobie redagowania informacji i publicystyki, jak też stopniowe wycofywanie się władzy z agresywnej propagandy mogły wpłynąć na to, że TV stała się bardziej dla ludzi strawna.

Bardziej znaczący jest jednak fakt, że wśród instytucji o niskim poziomie zaufania są ciała specjalnie powołane do życia w celu "odbudowy" społecznego zaufania do struktur władzy (PRON, nowe związki zawodowe). Jest wśród tych instytucji również PZPR, będąca genetycznie, funkcjonalnie i strukturalnie czynnikiem sprawczym całego ładu monocentrycznego w Polsce. To właśnie krytyczny stosunek do PZPR leży u podstaw ograniczonego zaufania do innych instytucji systemu. Wydaje się, że istotnego wzrostu społecznej akceptacji dla władzy nie należy się spodziewać tak długo, jak długo utrzymywać się będzie cały system monocentryczny. Próby uzyskania tej akceptacji poprzez tworzenie nowych instytucji czy rewi-talizację starych, ale bez istotnych zmian systemowych, okazały się nieskuteczne właśnie dlatego, że generowane były od wewnątrz tego ładu, bez uwzględnienia nowych, podmiotowych sił społecznych.

4. Społeczne korelaty orientacji politycznych: rok 1988

Dotychczasowe analizy prowadziliśmy na danych dla całej badanej populacji. Obecnie spróbujemy skonfrontować orientacje polityczne z cechami położenia społecznego respondentów.

Najbardziej syntetyczną miarą możliwych w tym zakresie zróżnicowań będą współczynniki korelacji Pearsona (tabela 7).

Już pierwszy rzut oka na prezentowane współczynniki korelacji wykazuje, iż orientacje polityczne Polaków różnią się bardziej w relacji do instytucji, niż do osobistości życia publicznego. Jeśli idzie o instytucje ładu monocentrycznego, to źródłem zaufania do nich są w znacznej mierze członkowie partii, wspierani przez członków związków nowych i dawnych branżowych, oraz rolników, w tym zwłaszcza właściciele gospodarstw większych niż średnie. Brakiem zaufania do instytucji systemu wyróżniają się zdecydowanie ludzie bardziej wykształceni, młodsi oraz będący członkami byłej "Solidarności". W przeciwieństwie jednak do młodych i wyżej wykształconych, osoby deklarujące przynależność do "Solidarności" w 1981 r., ujawniają silniej swój negatywny stosunek do nowych związków ($r = -0.234$) niż do PZPR ($r = -0.155$). Młodszy wiek i wyższe od średniego wykształcenie kojarzy się z odmową zaufania do milicji, rządu i wojska, a także, choć słabiej - do PZPR.

Wydaje się, że wyjaśnienie źródeł tego rodzaju kontestacyjnych orientacji wiązać należy z sytuacją społeczną osób, które je najsilniej wyrażają. Dla ludzi młodszych i bardziej wykształconych podłożem niechęci do wszystkich właściwie instytucji panującego systemu (a w pewnym stopniu także i Kościoła) są chyba głównie zastrzające się w czasach kryzysu blokady w realizacji podstawowych potrzeb i aspiracji o charakterze pokoleniowym. W przypadku średniego a również ponadprzeciętnie wykształconego pokolenia solidarnościowców, lekkie poparcie dla rządu, a mniej lub bardziej

Tab. 7. Zaufanie do instytucji i osobowości życia publicznego a cechy położenia społecznego, 1988 r. (r Pearsona).

Zaufanie do instytucji i osobowości	Cechy położenia społecznego								
	Rok urodzenia	Płeć: mężczyzna (1) kobieta (2)	Wykształcenie	Rolnik (1) członek rodziny (2-3)	Obszar gospodarstwa	Członek			
						Solidarność 1981	Związek branżowy 1981	Nowe związki	PZPR
PZPR	-0.114	0.028	-0.135	-0.097	0.137	-0.155	0.155	0.171	0.263
Kościół	-0.108	0.108	-0.155	-0.022	0.026	0.013	-0.075	-0.048	-0.141
Rząd	-0.137	0.030	-0.186	-0.151	0.161	0.090	0.130	0.121	0.159
Wojsko	-0.144	0.018	-0.170	-0.137	0.127	-0.062	0.129	0.144	0.154
Nowe związki	-0.085	0.090	-0.153	0.040	0.124	-0.234	0.111	0.165	0.175
Solidarność (zdelegalizowana)	0.016	-0.016	-0.000	0.058	-0.146	0.154	-0.178	-0.175	-0.223
PRON	-0.117	0.054	-0.130	-0.032	0.101	-0.134	0.094	0.130	0.148
Prymas Glemp	-0.108	0.047	-0.141	0.005	-0.080	0.002	-0.040	-0.040	0.052
General Jaruzelski	-0.103	0.012	-0.109	-0.073	0.071	-0.060	0.126	0.117	0.135
Lech Wałęsa	-0.026	-0.036	-0.045	0.115	-0.136	0.050	-0.080	-0.076	-0.105

wyraźny brak zaufania do represyjnych i politycznych instytucji, wynikać może z dążenia do takiej zmiany systemu, która stwarzałaby szanse realizacji jego interesów grupowych.

Za taką interpretacją postaw kontestacyjnych przemawia fakt, iż poza członkami byłej "Solidarności", a częściowo i członkami rodzin rolniczych, żadna z rozpatrywanych kategorii społecznych nie udziela tej organizacji większościowego zaufania. Natomiast zdeklarowanymi jej oponentami jawią się grupy społeczne, wyraźnie powiązane organizacyjnie z PZPR, nowymi związkami zawodowymi i byłymi związkami branżowymi.

W odróżnieniu do wymiaru instytucjonalnego, konflikt zaufania w wymiarze personalnym jest znacznie słabiej osadzony w społecznej strukturze. Co prawda i tym razem zaufanie dla osobistości systemu płynie głównie z przynależności do PZPR i związków branżowych, zaś odmowa zaufania dla tych osobistości wiąże się z wykształceniem i młodszym wiekiem. Jednak współzależność zaufania z pozostałymi wyznacznikami pozycji społecznej kształtuje się odmiennie. Dotyczy to szczególnie stosunku członków byłej "Solidarności" do generała Jaruzelskiego i Lecha Wałęsy.

Brak zaufania politycznego wyraźniej daje o sobie znać w relacji do podstawowych instytucji systemu, słabiej zaś - do reprezentujących system osobistości. Jeśli zaś poszukiwać strukturalnych korelatów tej sytuacji braku wiarygodności, to okazuje się, że pierwszy rodzaj deficytu wiąże się najsilniej z przynależnością do byłej "Solidarności", jak również z pozostawaniem poza organizacją "nowych" związków zawodowych. Natomiast brak zaufania do osobistości reprezentujących system ujawnia się głównie w podziałach

społeczno-demograficznych czy wręcz pokoleniowych.

Pokoleniowe podziały schodzą jednak wyraźnie na plan dalszy, jeśli spojrzeć się na strukturalne uwarunkowania zaufania do instytucji systemu, w tym głównie do PZPR oraz do zdelegalizowanej "Solidarności". Oprócz oczywistego wpływu, jakiego spodziewać się można w tej sprawie po przynależności do partii, czynnikiem najbardziej różnicującym okazuje się członkostwo w nowych związkach zawodowych. Jak wykazują dane z tabel 8 i 9 o zaufaniu do PZPR i braku zaufania do "Solidarności" rozstrzyga statystycznie to, czy ktoś należy do nowych związków czy też pozostaje poza nimi. Zależność ta jest wyjątkowo silna wśród pracowników umysłowych, w tym zwłaszcza w kategorii specjalistów i kierowników z wyższym wykształceniem, bardziej zaś nieco słabsza wśród niewykwalifikowanych robotników, osób nie pracujących zawodowo i rolników.

O ostrości politycznych podziałów, jakie niesie za sobą afiliacja związkowa wśród specjalistów i kierowników z wyższym wykształceniem świadczy fakt, że zaufanie do PZPR w tej kategorii członków związków wyraża łącznie ponad 70% badanych, podczas gdy wśród nie zrzeszonych w związkach dokładnie taki sam odsetek wyraża negatywną ocenę partii. Odmowa zaufania do podstawowej instytucji systemu wśród nie zrzeszonych specjalistów znajduje kompensacyjne ujście w relatywnie najwyższym uznaniu dla zdelegalizowanej "Solidarności" (ogółem 50%), podczas gdy członkowie nowych związków z tej kategorii pracowniczej niemal w 90% odmawiają "Solidarności" swego zaufania.

Ze względu na stopień zaufania do PZPR i "Solidarności"

Tab. 8. Zaufanie do PZPR a pozycja społeczno-zawodowa i przynależność związkowa w 1988 r.

Kategorie społeczno-zawodowe	Afiliacja związkowa	Zdecydowanie tak
Specjaliści i kierownicy	Należy	19,6
	Nie należy	3,5
Technicy	Należy	12,0
	Nie należy	5,1
Pracownicy biurowi	Należy	14,6
	Nie należy	7,8
Pracownicy fizyczno-umysłowi	Należy	14,7
	Nie należy	8,0
Robotnicy wykwalifikowani	Należy	15,8
	Nie należy	7,6
Robotnicy niewykwalifikowani	Należy	11,8
	Nie należy	10,2
Nie pracujący zawodowo	Należy	27,6
	Nie należy	14,4

% wyrażających zaufanie

Raczej tak	Raczej nie	Zdecydowanie nie	Siła związku V Cramera
52,2	19,6	8,7	0.45
24,4	31,4	40,7	
48,0	36,0	4,0	0.34
23,2	47,5	24,2	
46,3	36,3	2,4	0.35
24,7	40,3	27,3	
44,1	32,4	8,8	0.24
32,0	30,7	29,3	
37,6	30,8	15,8	0.18
29,3	36,2	27,0	
52,3	14,7	20,6	0.20
33,7	32,7	23,5	
48,3	17,2	6,9	0.17
34,7	28,3	22,6	

Tab. 9. Zaufanie do zdelegalizowanej "Solidarności" a pozycja społeczno-zawodowa i przynależność związkowa w 1988 r.

Kategorie społeczno- -zawodowe	Afiliacja związkowa	Zdecydowanie tak
Specjaliści i kierow- -nicy	Należy	2,6
	Nie należy	11,6
Technicy	Należy	0,0
	Nie należy	6,5
Pracownicy biurowi	Należy	3,6
	Nie należy	10,9
Pracownicy fizyczno- -umysłowi	Należy	6,7
	Nie należy	11,8
Robotnicy wykwalifi- -kowani	Należy	6,7
	Nie należy	10,7
Robotnicy niewykwali- -fikowani	Należy	2,9
	Nie należy	9,8
Nie pracujący zawo- -dowo	Należy	0,0
	Nie należy	9,8

§ wyrażających zaufanie			
Raczej tak	Raczej nie	Zdecydowanie nie	Siła związku V Cramera
10,3	38,5	48,7	0.41
39,1	31,9	17,4	
12,8	22,6	44,7	0.31
32,6	39,1	21,7	
14,3	42,9	39,3	0.25
32,8	28,1	28,1	
13,3	53,3	26,7	0.24
32,4	32,4	23,5	
20,8	40,8	31,7	0.18
35,6	31,2	22,5	
23,5	50,0	23,5	0.19
31,7	31,7	26,8	
12,0	38,0	50,0	0.18
27,6	32,7	30,0	

Tab. 10. Zaufanie do związków zawodowych a pozycja społeczno-zawodowa i przynależność związkowa w 1988 r.

Kategorie społeczno-zawodowe	Afiliacja związkowa	Zdecydowanie tak
Specjaliści i kierownicy	Należy	11,9
	Nie należy	1,3
Technicy	Należy	7,4
	Nie należy	2,2
Pracownicy biurowi	Należy	7,7
	Nie należy	7,5
Pracownicy fizyczno-umysłowi	Należy	14,7
	Nie należy	3,0
Robotnicy wykwalifikowani	Należy	9,4
	Nie należy	5,6
Robotnicy niewykwalifikowani	Należy	5,4
	Nie należy	8,0
Nie pracujący zawodowo	Należy	29,4
	Nie należy	15,2

§ wyrażających zaufanie			
Raczej tak	Raczej nie	Zdecydowanie nie	Siła związku V Cramera
64,3 28,0	14,3 42,7	9,5 28,0	0.47
55,6 28,9	35,2 42,2	1,9 26,7	0.38
61,5 29,9	30,8 49,3	0,0 13,4	0.35
41,2 30,3	32,4 48,5	1,8 18,2	0.27
51,6 32,7	28,1 42,1	10,9 19,5	0.21
64,9 44,3	18,0 30,7	10,8 17,0	0.19
47,1 37,6	15,7 32,3	7,8 14,9	0.17

na szczególną uwagę zasługuje również kategoria wykwalifikowanych robotników. Ujawniając oznaki podobnych podziałów, jak wśród specjalistów, są oni równocześnie bardziej odporni na wpływy przynależności do nowych związków. W odróżnieniu od pozostałych nieinteligentkich grup społecznych, wykwalifikowani robotnicy wykazują relatywnie najwyższy poziom krytycyzmu wobec PZPR i równocześnie częściej niż inni wyrażają zaufanie do zdelegalizowanej "Solidarności". Odnosi się to nie tylko do większości robotników, którzy wciąż pozostają poza strukturą oficjalnych związków, ale również do tych, którzy do tych związków należą. Wprawdzie wśród tych ostatnich co druga osoba udziela mniej lub bardziej zdecydowanie swego zaufania dla PZPR, ale równocześnie więcej niż co czwarta nie odmawia równocześnie wiarygodności zdelegalizowanej "Solidarności".

Nie powinien szokować fakt, iż przynależność do nowych związków wiąże się wyraźnie z poziomem zaufania do tej organizacji (tabela 10). Zaskakujące jednak może być to, że w wielu kategoriach społeczno-zawodowych, a zwłaszcza wśród robotników, interesujące nas różnice pomiędzy tymi, którzy należą a tymi, którzy nie należą są bardzo łagodne. Oto wśród nie zrzeszonych robotników wykwalifikowanych oficjalny związek darzy zaufaniem łącznie prawie 40% badanych, zaś wśród zrzeszonych robotników tej kategorii udział wyrażających zaufanie wynosi 60%. Dla porównania, wśród specjalistów z wyższym wykształceniem relacje te układają się jak 29 do 76% na korzyść osób do związków należących. Wskazane różnice pomiędzy robotniczymi a inteligentnymi grupami społeczno-zawodowymi nie powinny jednak przesłonić ogólnie niskiego po-

ziomu wiarygodności nowych związków. Z wyjątkiem rolników, nie pracujących zawodowo i robotników niewykwalifikowanych, wśród pozostałych kategorii społecznych nie zrzeszeni odmawiający wiarygodności oficjalnym związkom są w wyraźnej większości (60 do 70% ogółu tych grup). Co ważniejsze, dość powszechny jest również brak zaufania do związku (w granicach od 24 do 42%) w tych grupach pracowniczych, które deklarują członkostwo w tej organizacji.

Reasumując wyniki badań nad zaufaniem społecznym, możemy stwierdzić co następuje: (1) kluczowe instytucje panującego systemu politycznego znajdują większościowe poparcie głównie wśród członków PZPR i nowych związków zawodowych, a w dalszej kolejności - wśród rolników; (2) zdelegalizowany związek "Solidarność" znajduje relatywnie najsilniejsze wsparcie wśród nie zrzeszonych specjalistów i robotników wykwalifikowanych; (3) mimo przeważającego poparcia dla własnych organizacji, wśród członków PZPR i nowych związków, znaczne jest również przyzwolenie i uznanie dla opozycyjnej "Solidarności". Może to świadczyć o erozji poparcia dla systemu monocentrycznego i o tym, że w składzie tych organizacji pozostają wcale liczni członkowie nie aprobowujący polityki przeciwnej pluralizacji systemu.

5. Konflikt wokół idei pluralizmu politycznego: symptomy i uwarunkowania

Akceptacja pluralizmu politycznego jako pożądanego modelu życia publicznego w naszym kraju była wyraźna już w

1984 roku. Świadczył o tym m.in. fakt, że w sprawie legalizacji opozycji wypowiedziało się wówczas: zdecydowanie pozytywnie 20,1%, raczej pozytywnie - 19,1%, raczej negatywnie - 16,9%, zdecydowanie negatywnie - 21,6%, oraz niezdecydowanie - 21,8%. W 1988 roku opcja na rzecz pluralizmu politycznego jest jeszcze wyraźniejsza. Odsetek akceptujących bez zastrzeżeń takie zmiany ordynacji wyborczej, które umożliwiają wybór posłów o różnych orientacjach politycznych wynosi 43%, a odsetek słabiej lub silniej odrzucających tego rodzaju postulaty - tylko 5%, przy dość wysokim odsetku nie wyrażających opinii (22%).

W raporcie "Polacy '84"² przedstawiliśmy podział społeczeństwa polskiego na cztery orientacje, wedle stosunku do panującego ładu politycznego: Przeciwnicy (22,7%); Centrum (29,9%); Zwolennicy (26,2%) oraz "Milcząca mniejszość" (21,1%). Typologia ta została skonstruowana w wyniku analizy wzajemnego związku odpowiedzi na dwa pytania, dotyczące stosunku do stanu wojennego oraz ich relacji do odpowiedzi na inne pytania ankiety. Wobec upływu czasu i nawarstwiania się nowych doświadczeń społecznych, pytania te w 1988 r. nie mogły być wskaźnikiem interesujących nas postaw politycznych. Zostały więc wykorzystane do tego celu inne, dotyczące pożądanej roli PZPR w sprawowaniu władzy oraz politycznej odpowiedzialności za nieskuteczność procesu reform w Polsce. Nie mając możliwości powtórzenia procedury typologicznej: 1984 r., proponujemy obecnie jedynie oszacowanie wielkości czterech orientacji politycznych.

Zmiany, jakie nastąpiły w porównywanym okresie możemy ująć następująco: wśród ogółu badanych zmalał udział "mil-

czącej mniejszości". Od wpływ z tej kategorii dokonał się głównie w kierunku słabej negacji panującego ładu. Nieznacznie wzmocniły się proporcje zdecydowanych kontestatorów. Towarzyszy temu erozja zdecydowanych zwolenników panującego porządku. Obydwie tendencje składają się na pewne wzmocnienie liczebne politycznego centrum. Nadal jednak postawa centrum oznacza raczej chwiejność i brak zdecydowania, niż gotowość do działania na rzecz politycznego konsensusu.

Przed czterema laty polityczny środek ciężkości przesunął się od kontestacji ku akceptacji panującego ładu politycznego, obecnie (po osiągnięciu punktu zwrotnego gdzieś w latach 1985-86) centrum zmierza w stronę przeciwną. Czy zawansowanie ewolucji u progu 1988 r. było na tyle widoczne, by już wówczas można było przewidywać wybuch masowego niezadowolenia społecznego? Materiałów do częściowych przynajmniej odpowiedzi na to kluczowe dla socjologii politycznej pytanie dostarczają analizy korelacyjne.

Zapowiedzią potencjalnego konfliktu, okazuje się przynależność związkowa (tabela 11). Informują o tym przede wszystkim poglądy pracowników biurowych i specjalistów, wśród których na wyłączną odpowiedzialność władzy za nieskuteczność reform wskazują dwu- czterokrotnie częściej nie zrzeszeni, niż członkowie nowych związków. Wśród robotników wykwalifikowanych różnice te nie są tak drastyczne, ale również godne odnotowania.

Afiliacja związkowa okazuje się, jak widać, raz jeszcze silnym wskaźnikiem poparcia dla władzy, zaś nieobecność pracowników w związkach - zapowiedzią potencjalnej kontestacji wobec tej władzy. Na tym tle zastanawiać musi sposób, w jaki

Tab. 11. Odpowiedzialność za nieskuteczność reform w Polsce a pozycja społeczno-zawodowa i przynależność związkowa w 1988 r. (w %).

Kategorie społeczno- -zawodowe	Afiliacja związkowa		
		wyłącznie władza	głównie władza
Specjaliści i kierownicy	Należy	17,5	36,8
	Nie należy	27,2	45,6
Technicy	Należy	16,7	40,0
	Nie należy	31,1	39,3
Pracownicy biurowi	Należy	8,0	38,0
	Nie należy	34,0	36,2
Pracownicy fizyczno- -umysłowi	Należy	24,4	31,1
	Nie należy	34,0	26,8
Robotnicy wykwalifikowani	Należy	23,4	39,2
	Nie należy	36,8	35,0
Robotnicy niewykwalifikowani	Należy	30,8	21,2
	Nie należy	32,2	25,0
Nie pracujący zawodowo	Należy	14,1	26,6
	Nie należy	21,2	34,1

na brakujące do 100% odsetki składają się nie włączone do tabeli rubryki "trudno powiedzieć" i "brak odpowiedzi".

§ obciążających odpowiedzialnością		
na równi władza i społeczeństwo	głównie i wyłącz- nie społeczeństwo	Siła związku V Cramera
40,4 17,5	0,0 1,9	0.26
30,0 18,9	3,3 2,5	0.23
32,0 21,3	8,0 2,1	0.33
24,4 22,7	6,6 5,2	0.16
25,3 17,4	2,5 2,0	0.14
25,6 23,4	1,9 2,4	0.08
37,5 24,0	4,7 4,5	0.11

członkowie partii postrzegają opóźnienia reform w Polsce. Sa oni wprawdzie bardziej powściągliwi niż bezpartyjni w obarczaniu władzy wyłączną odpowiedzialnością, ale różnice te są znacznie słabsze niż ujawnione w podziałach związkowych. Z wyjątkiem kategorii robotników niewykwalifikowanych, wśród których partyjni wyrażają pogląd, że za nieudane reformy odpowiada na równi władza i społeczeństwo, bądź głównie lub wyłącznie społeczeństwo - członkowie partii z pozostałych grup pracowniczych w mniej lub bardziej spektakularnej większości winią za brak reform głównie lub/i wyłącznie władzę.

A zatem władza, widziana przez pryzmat odpowiedzialności za reformowanie gospodarki, jest niezwykle surowo oceniana zarówno przez ogół bezpartyjnych, jak i większość członków partii. Nie można przeoczyć przy tym faktu, iż najbardziej krytyczni wśród członków partii są w tej kwestii wykwalifikowani robotnicy (32,7% tej kategorii obarcza winą za brak reform wyłącznie władzę, 36,6% - głównie władzę, zaś 19,6% - na równi władzę i społeczeństwo).

Wydaje się oczywiste, iż tak powszechne i silne obciążenie władzy odpowiedzialnością za nieudolność lub niechęć realizacji zapowiadanych przez nią reform, musiało się odbić na społecznym poparciu dla systemu monocentrycznego. Jak negatywny jest to wpływ, świadczy stosunek badanych do postulatu "umocnienia roli partii w sprawowaniu władzy". Wy-mowne jest równocześnie zróżnicowanie owych preferencji w zależności od tego, czy ktoś jest czy nie jest w nowych związkach zawodowych (tabela 12).

Poparcie dla idei zwiększenia roli partii w systemie władzy wyrażają kilkakrotnie silniej pracownicy będący

członkami związków niż nie zrzeszeni. Jednakże nawet wśród członków związków poparcie to jest przeważnie mniejszościowe - jedynym wyjątkiem są kategorie pracowników fizyczno-umysłowych i biurowych. Po stronie przeciwnej, a więc wśród mniej lub bardziej zdeklarowanych przeciwników lokuja się przede wszystkim: nie zrzeszeni specjaliści i robotnicy wykwalifikowani. Jak wielokrotnie już stwierdziliśmy, od początku wybuchu otwartych konfliktów były to i są nadal najbardziej zapalne ogniska kontestacji, kierowane przeciwko polityce i władzy, a stopniowo coraz bardziej także przeciwko zasadom, na których wspiera się cały system monocentryczny.

Tak więc przesłanki wybuchu konfliktu w wielkich zakładach przemysłowych można było dostrzegać znacznie wcześniej. Badania nasze z 1988 r. wskazują na możliwość ustalenia także "tego, co jest niemożliwe". Wprawdzie strajki, a także inne formy protestu, które są lub mogą być uznane za nielegalne (okupacja budynków, demonstracje uliczne, opór wobec milicji) akceptuje dziś mniej badanych niż w 1984 roku, często (tak jest w przypadku strajków) mniej niż w 1981. Jednak ważne jest, iż towarzyszy temu wyraźny wzrost uznania dla pokojowych - i trudniejszych do represjonowania - akcji: zbieranie podpisów pod petycjami, rozlepianie plakatów, bojkot decyzji rządowych. Wzrasta też uznanie innych, pozapolitycznych form działalności społecznej i gospodarczej, nie tyle nawet skierowanej przeciw panującemu łaadowi politycznemu, co po prostu próbującej zaistnieć mimo tego ładu.

Tab. 12. Stosunek do umocnienia roli partii w sprawowaniu władzy a pozycja społeczno-zawodowa i członkostwo w nowych związkach w 1988 r. (w %*).

Kategorie społeczno-zawodowe	Afiliacja związkowa	Zdecydowanie tak
Specjaliści i kierownicy	Należy	15,9
	Nie należy	2,2
Technicy	Należy	13,0
	Nie należy	2,2
Pracownicy biurowi	Należy	10,8
	Nie należy	9,5
Pracownicy fizyczno-umysłowi	Należy	20,7
	Nie należy	16,1
Robotnicy wykwalifikowani	Należy	9,2
	Nie należy	8,0
Robotnicy niewykwalifikowani	Należy	3,1
	Nie należy	15,2
Nie pracujący zawodowo	Należy	27,5
	Nie należy	8,6

na brakujące do 100% odsetki składają się nie włączone do tabeli rubryki "trudno powiedzieć" i "brak odpowiedzi".

% wypowiedziających się			
Raczej tak	Raczej nie	Zdecydowanie nie	Siła związku V Cramera
34,1	22,7	27,3	0.42
10,0	41,1	46,7	
26,1	47,8	13,0	0.31
18,7	42,9	36,3	
40,5	43,2	5,4	0.33
16,2	47,3	27,0	
41,4	27,6	10,3	0.31
19,4	27,4	37,1	
39,5	35,3	16,0	0.19
23,3	38,4	30,4	
46,9	34,4	15,6	0.22
30,4	31,6	22,8	
27,5	39,2	5,9	0.22
27,4	40,2	23,7	

6. Podsumowanie i wnioski

Przedmiotem rozważań tego rozdziału są postawy i orientacje kontestacyjne i ich dynamika w latach 1984-1988. Jako podstawę do pomiaru świadomości kontestacyjnej Polaków przyjęliśmy: (1) wypowiedzi otwarte, świadczące o sposobach postrzegania konfliktu w Polsce i jego strukturalizacji; (2) wypowiedzi skategoryzowane, pozwalające ustalić poziom legitymizacji (zaufanie i brak zaufania) do instytucji i osobistości systemu monocentrycznego, Kościoła Katolickiego oraz do zdelegalizowanej "Solidarności"; (3) wypowiedzi skategoryzowane odzwierciedlające preferencje wobec monocentrycznego i pluralistycznego ładu społecznego.

W wyniku dokonanych analiz ustalono, co następuje:

(1) Spontaniczne wypowiedzi wskazują, iż obecność konfliktu w społeczeństwie polskim w 1988 r. postrzega nieco mniej (ca 8%) badanych niż w 1984 r., jednak w dalszym ciągu stanowi to ilościowo prawie 50% populacji. Przytłaczająca większość obywateli, świadomych istnienia konfliktu, definiuje go w kategoriach opozycji i sprzeczności interesów pomiędzy władzą i większością społeczeństwa. Młodszy wiek i wyższy poziom wykształcenia wyraźnie sprzyjają tej dychotomicznej wizji konfliktów.

(2) Zaufanie do instytucji i osobistości życia publicznego wykazuje właściwości konfliktogenne głównie w relacji, z jednej strony, do PZPR i instytucji z nią sprzężonych (a więc nie tylko stronnictw, ale także PRON i nowych związków zawodowych), a z drugiej - do "Solidarności". Źródłem największego zaufania dla czołowych instytucji systemu są w

większości członkowie PZPR, nowych związków zawodowych oraz rolnicy i osoby raczej starsze. Natomiast deficyt zaufania do tych instytucji a relatywnie największe zaufanie do "Solidarności" ujawniają osoby bardziej wykształcone, młode i będące członkami tej organizacji w 1981 r.

(3) Próba oszacowania orientacji politycznych Polaków '88 wobec ładu monocentrycznego wskazują na erozję, wraz z upływem czasu, bazy społecznej, na której wspiera się ten system. Dotyczy to nie tylko organizacji gospodarki, ale także całej sfery życia społeczno-politycznego.

Polak A.D. 1980 strajkował; Polak A.D. 1990 będzie - być może - zakładał spółki, spółdzielnie, stowarzyszenia. Aktywność społeczna zawsze jest przywilejem mniejszości: strajkowali ci, którzy wierzyli, że mogą tym coś osiągnąć dla siebie i innych, niezdolnych z jakichś względów do podjęcia takiej akcji. Nie wszyscy też i nie od razu zdecydowali się na podjęcie samodzielnej działalności gospodarczej czy aktywność w niezależnych od ładu monocentrycznego organizacjach. Jednak pluralizm w Polsce ma dziś nie tylko wymiar światopoglądowy (tu widzimy zresztą raczej dualizm). Ma on także wymiar społeczny i gospodarczy - wyniki kolejnych badań w latach osiemdziesiątych wskazują na, powolne być może, ale jednak nieprzerwane przesuwanie się preferencji społecznych od "równości" (dość prymitywnego często egalitaryzmu z końca lat siedemdziesiątych) ku "wolności" - przyzwolenia na różnorodne formy aktywności gospodarczej, społecznej i politycznej i akceptacji różnicujących skutków tej aktywności.

Polityczny wymiar pluralizmu - w postaci opcji więk-

szości społeczeństwa na rzecz kontestowanych wyborów, legalizacji opozycji, czy wręcz systemu wielopartyjnego - to nie wyniki ulegania czyimkolwiek podszeptom, lecz naturalna konsekwencja postępującego zróżnicowania interesów społecznych i poszukiwania skutecznych form ich artykulacji, agregacji i realizacji. Sceptycyzmowi co do szans odgórnej przebudowy towarzyszą próby budowania od dołu; procesy te odbywają się w sposób jawny i otwarty, bez oczekiwania na zadekretowane przyzwolenie. Można w tym widzieć nową formę protestu społecznego, można też - odejście od protestu i postaw roszczeniowych na rzecz działalności konstruktywnej. Dążenia do utrzymania tego procesu w ramach ładu monocentrycznego są, jak staraliśmy się wykazać, pozbawione szans powodzenia i skończyć się mogą jedynie rozsadzeniem jego ram.

Przypisy

1

$$Z = [(2zt + rt) - (2zn + rn)] \times \frac{1}{2(N - tp)}$$

gdzie:

Z = współczynnik zaufania

zt = liczba odpowiedzi "zdecydowanie tak"

rt = liczba odpowiedzi "raczej tak"

zn = liczba odpowiedzi "zdecydowanie nie"

rn = liczba odpowiedzi "raczej nie"

N = liczba badanych

tp = łączna liczba odpowiedzi "trudno powiedzieć",
"nie wiem, kto to jest" i brak danych.

Jak łatwo można wykazać współczynnik ten może przybierać wartości od +1 poprzez 0 (na przykład gdy liczba odpowiedzi "zdecydowanie tak" równa się liczbie odpowiedzi "zdecydowanie nie", a "raczej tak" - "raczej nie"), aż do -1. Zaletą tego współczynnika w porównaniu do możliwości średniej jest jego bardziej "plastyczny" charakter: znaki plus i minus oznaczają odpowiednio zaufanie i brak zaufania. Jego wady to: pozostawienie na uboczu czasami bardzo ważnych merytorycznie odpowiedzi "trudno powiedzieć".

² K. Jasiewicz: Orientacje polityczne Polaków, s. 563.

Polacy 88 : dynamika konfliktu a szansa reform.
Zespół aut.: Władysław Adamski i in. Warszawa 1989